

KRZYSZTOF MARCHLEWICZ
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historii
ORCID: 0000-0002-8640-9039

Między winą a pomówieniem. Emigracyjna afera szpiegowska z 1838 r.

Słowa kluczowe: Wielka Emigracja, Anglia, inwigilacja, agentura, polityka, zniesławienie
Key words: the Great Emigration, England, invigilation, intelligence, politics, defamation

Do najbardziej typowych pożywek dla wszelkiego rodzaju pomówień, potwarzy czy krzywdzących plotek zaliczyć można negatywne emocje, stan konfliktu i ostrą rywalizację. Równie silnymi patogenami bywają beczynność, frustracja lub utrata poczucia własnej wartości. Wszystkie te fenomeny stały się integralną częścią zbiorowych doświadczeń Wielkiej Emigracji. Trudno się zatem dziwić, że jej uczestnicy aż nazbyt często mieli do czynienia z oszczerstwem, zniesławieniem i złośliwą plotką.

Wydarzenia, które chciałbym opisać, miały miejsce w Londynie w drugiej połowie lat trzydziestych XIX w. Pisali o nich m.in. Jan Kucharzewski, Bolesław Limanowski, Ludwik Zieliński, Rafał Gerber, Urszula Wencel-Kalembkowa, Alina Witkowska i ja sam — ale przede wszystkim w kontekście inwigilacji środowisk emigracyjnych przez mocarstwa zaborcze¹. Doszło bowiem wówczas do ujawnienia agenturalnej współpracy kilku uchodźców z rosyjskimi placówkami dyplomatycznymi w Anglii. Pociągnęło to za sobą dochodzenie prowadzone przez emigrantów, a następnie pełną wzajemnych oskarżeń dyskusję o wynikach owego śledztwa. Przypominając tę historię, spróbuję odpowiedzieć na następujące pytania: Czy, posługując się właściwymi naszej dyscyplinie narzędziami badawczymi, historyk jest w stanie odsłonić wszystkie mechanizmy londyńskiej afery? Czy można definitywnie rozstrzygnąć, którzy posądzeni o kolaborację z Rosjanami wychodźcy byli jej rzeczywiście winni, a którzy stali się ofiarami pomówienia? Jeśli przyjmiemy, że przynajmniej niektóre osoby oskarżano niesłusznie, to czy autorzy tych zarzutów

¹ Vide MARCHLEWICZ 2008, s. 77–78; KUCHARZEWSKI 1999, s. 509–513; WITKOWSKA 1997, s. 166–172; WENCEL-KALEMBKOWA 1978, s. 108; GERBER 1973, I, s. 8; ZIELIŃSKI 1964, s. 71; LIMANOWSKI 1948, s. 177–178.

działali w dobrej wierze, czy też świadomie uczestniczyli w kampanii oszczerstw? Co wpływało na dokonywany przez nich wybór ofiar? Czy afera ta nie miała drugiego dna i nie była reżyserowana zza kulis? Jak bronili się oskarżeni o szpiegostwo i jak ich wyjaśnienia przyjmował ogół wychodźstwa?

*

Zacznijmy od rekonstrukcji kluczowych zdarzeń, bo to one stanowią będą podstawę naszych rozważań. Niezbyt jeszcze wybuchowym początkiem skandalu była rozmowa, którą 13 marca 1838 odbyli w Londynie weteran powstania listopadowego, uczestnik wypraw frankfurckiej i sabaudzkiej Stanisław Janiszewski oraz mało znany, dwudziestoletni emigrant z Galicji Adam Dydyński. Ten drugi oświadczył wówczas swemu rozmówcy, że podporucznik powstania litewskiego Konstanty Kumpikiewicz „ma stosunki z moskiewskim konsulatem”². Janiszewski podzielił się tą informacją z kilkoma kolegami, w tym z Ignacym Jackowskim i Józefem Gleinichem, którzy wchodziłi wówczas w skład tzw. Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie (dalej: KOEPL). Przeprowadzili oni wówczas dodatkową rozmowę z Dydyńskim. W jej trakcie Dydyński wyznał, że 12 marca 1838 odprowadzał Kumpikiewicza do domu przy Argyll Street nr 9, gdzie mieszkał rosyjski konsul.

Ponieważ wtajemniczonym nieznane było miejsce zamieszkania Kumpikiewicza, przez kilka dni w sprawie nic się nie wydarzyło. Dopiero 17 marca kilku emigrantów, natknąwszy się na podejrzanego w londyńskich dokach św. Katarzyny, sprowadziło go do mieszkania jednego z nich i rozpoczęło długie przesłuchanie. Dla Kumpikiewicza musiała to być sytuacja wielce niekomfortowa, bo obecnych było przy tym aż czternaście osób, w tym m.in. Seweryn Dziewicki, Józef Dybowski, Karol Bogumir Stolzman i pełniący funkcję sekretarza powołanego *ad hoc* Komitetu Śledczego Andrzej Kisiel. Indagowany przez zebranych dwudziestosześcioletni Kumpikiewicz przyznał się do współpracy z Rosjanami. Miała ona trwać od grudnia 1837 r. Jak opowiadał, po przyjeździe z wyspy Jersey zgłosił się do ambasady rosyjskiej w nadziei uzyskania paszportu i zgody na powrót do kraju. Usłyszał wówczas, że będzie to możliwe, ale „należy abym się wprzód zasługiwał”³. Kumpikiewicz propozycję początkowo odrzucił, ale po kilku dniach — „skłoniony nędzą” — zgodził się pracować dla Rosjan. Zlecono mu obserwowanie wskazanych mu emigrantów (m.in. generała Józefa Dwernickiego, posła Jana Ledóchowskiego, księdza Aleksandra Puławskiego, drukarza Stanisława Milewskiego i polityka emigracyjnej lewicy Tadeusza Krępowieckiego) oraz składanie regularnych doniesień. Kumpikiewicz przekazał sekretarzowi ambasady Kisielowowi dziewięć takich raportów. Utrzymywał, że w ich przygotowywaniu pomagał mu Adam Dydyński (który, jak pamiętamy, zadenuncjował Kumpikiewicza przed emigrantami), a u konsula kilkakrotnie widział jeszcze Teofila Pietraszewskiego.

² Vide broszura *Komitet Emigracji Polskiej 1838*, s. 1.

³ BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania K. Kumpikiewicza, Londyn 17 marca 1838, s. 1203.

Przesłuchujących zelektryzowała dalsza część zeznań, w której Kumpikiewicz stwierdził, że w ambasadzie kazano mu przepisywać różne dokumenty, dzięki którym poznał nazwiska innych rosyjskich informatorów. Wymienił wśród nich zaufanego współpracownika księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, Piotra Falkenhagena-Zaleskiego, a także Antoniego Jastrzębskiego, Michała Pietraszewskiego i Hipolita Paszkowskiego (właśc. Platona Hipolita Pasierbskiego) — wszystkich zamieszkałych w Londynie. W Portsmouth rosyjskimi agentami mieli być „młodszy” Stawiarski⁴ oraz nieznan z nazwiska żołnierz. W Belgii rolę tę odgrywali Eugeniusz Oborski i Franciszek Napoleon Szostakowski. Doniesienia nadsyłał też ktoś podpisujący się literą „N” z kantonu Vaud w Szwajcarii. Swoje twierdzenia Kumpikiewicz podbudowywał szczegółami takimi jak ten, że Paszkowski pisze dla Rosjan długie raporty dobrą francuszczyzną, a dotyczą one głównie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zarzut pod adresem Falkenhagena-Zaleskiego uprawdopodobniał informacją, że kopiował jego raporty dotyczące przygotowywanej przez czartoryszczyków wyprawy na Kaukaz oraz informacjami o nazwiskach emisariuszy księcia Adama wyruszających do kraju. Pewnego razu miał też spotkać Zaleskiego wychodzącego z budynku ambasady⁵.

W ciągu kilku następnych tygodni wtajemniczeni w sprawę emigranci podjęli kroki w celu weryfikacji tych zeznań: 21 marca 1838 przesłuchano Adama Dydyńskiego, który ujawnił kontakty Polaków z rosyjskimi dyplomatami. Dydyński oświadczył, że Kumpikiewicz podał mu nazwiska dwóch innych rosyjskich szpiegów, tzn. Teofila Pietraszewskiego i Piotra Falkenhagena-Zaleskiego. Pytany o Antoniego Jastrzębskiego stwierdził, że Kumpikiewicz mówił mu, „że się spodziewa, że to jest szpieg, ale nie ma na to dowodu”⁶. Następnie zeznawał Jastrzębski, który podkreślił, że przed śledczymi zjawił się z własnej woli i stanowczo zaprzeczył jakoby utrzymywał jakiekolwiek stosunki z Rosjanami. Zgodził się też, by członkowie Komitetu Śledczego dokonali rewizji w jego stancji przy Rochester Street. Zadanie to powierzono Józefowi Glejnichowi i Józefowi Dybowskiemu, którzy przeszukawszy kwatery Jastrzębskiego orzekli, że nie znaleźli nic, co mogłoby wskazywać na współpracę podejrzanego z carską ambasadą⁷. Indagowany jeszcze tego samego dnia Kumpikiewicz wyjaśniał, że widział u Rosjan kilka

⁴ Z wplątaniem w aferę braci Franciszka i Seweryna Stawiarskich związane są istotne znaki zapytania. Młodszy z rodzeństwa, Franciszek (1805–1888), mieszkał od 1834 r. w Portsmouth. Tymczasem z innych materiałów dotyczących śledztwa wynika, że oskarżycielom chodziło raczej o Seweryna Stawiarskiego (1803–1884). Problem polega na tym, że w chwili wybuchu afery Seweryn przebywał we Francji, a do brata przeprowadził się dopiero po 1841 r.; cf. opracowane przez Janusza Pezdę (PEZDA 2003–2004a i PEZDA 2003–2004b) biografie obu braci.

⁵ BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania K. Kumpikiewicza, Londyn 17 marca 1838, s. 1203–1206; cf. *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 2–4, 7–8, 11.

⁶ *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 8, 12.

⁷ BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania A. Jastrzębskiego, Londyn 21 marca 1838, s. 1213–1216; cf. *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 13–14.

raportów podpisanych nazwiskiem Jastrzębskiego, ale jednocześnie kazano mu Jastrzębskiego inwigilować⁸.

Prowadzący śledztwo na różne sposoby usiłovali przedrzeć się przez gąszcz niejasności i zdobyć niezbite dowody współpracy wszystkich oskarżonych z Rosjanami. 22 marca zorganizowano konfrontację Kumpikiewicza z Falkenhagenem-Zaleskim. Po jej przeprowadzeniu Kumpikiewicz z pewnymi wahaniem oświadczył, że „**zdaje mu się** [podkr. — K.M.], że się z osobą, którą widziałem dnia wczorajszego [...] spotkał na schodach u Konsula Rosyjskiego, a stało się to przed dwoma tygodniami”⁹. Tymczasem Zaleski kategorycznie zaprzeczył posądzeniom o kolaborację z Rosjanami i w listach adresowanych do prezesa KOEPL generała Józefa Dwernickiego dopytywał o postępy dochodzenia. Żądał przy tym powołania odrębnej komisji, która szczegółowo wyjaśniłaby jego sprawę¹⁰. W tym samym czasie Komitet Śledczy prowadził — nie wiadomo czy stałą, czy jedynie dorywczą — obserwację rosyjskich placówek w Londynie. Przyniosła ona wymierne rezultaty, gdyż 5 kwietnia Andrzej Kisiel zauważył wchodzącego do rezydencji konsula przy Argyll Street Teofila Pietraszewskiego. Według raportu Kisiele, niósł on ze sobą jakieś papiery i spędził w budynku mniej więcej godzinę¹¹.

Cztery dni później, 9 kwietnia 1838, po raz kolejny przesłuchano Kumpikiewicza. Śledczych interesowało, dlaczego początkowo twierdził on, że Falkenhagen-Zaleski bywał u Rosjan, a po konfrontacji z oskarżonym nie deklarował już tego z tą samą pewnością. Kumpikiewicz tłumaczył, że nie znając osobiście Zaleskiego, opisał spotkanie u konsula człowieka Adamowi Dydyńskiemu. To Dydyński orzekł, że musiał nim być Falkenhagen-Zaleski i stąd brały się pierwotne zeznania Kumpikiewicza. Teraz oskarżony stwierdzał, że po spotkaniu, do którego doszło w trakcie śledztwa, nie jest całkowicie przekonany, że osobą, z którą zetknął się w rosyjskiej placówce, był Piotr Falkenhagen-Zaleski¹².

Dopiero w połowie kwietnia Komitetowi Śledczemu udało się skonfrontować z Kumpikiewiczem pochodzącego z Grodzieńszczyzny czterdziestoletniego uczestnika powstania na Litwie Teofila Pietraszewskiego. Ten ostatni długo zaprzeczał, jakoby działał na rzecz Rosjan. Pod naciskiem załamał się jednak i przyznał, że półtora roku wcześniej spotkał na ulicy konsula Georga von Benkhausena, który był jego dowódcą w 15 iziumskim pułku huzarów. Konsul zgodził się przekazać do kraju list Pietraszewskiego i zaprosił go na śniadanie. Emigrant zaczął bywać w konsulacie i w zamian za niewielkie wsparcie finansowe dzielił się z Benkhaus-

⁸ *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 13.

⁹ BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania K. Kumpikiewicza, Londyn 23 marca 1838, s. 1225.

¹⁰ Vide BPP, sygn. 597, P. Falkenhagen-Zaleski do J. Dwernickiego, Londyn 31 marca 1838 i Londyn 3 kwietnia 1838, s. 43–45, 49–51.

¹¹ BPP, sygn. 597, Oświadczenie A. Kisiele, Londyn 5 kwietnia 1838, s. 1315.

¹² BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania K. Kumpikiewicza, Londyn 9 kwietnia 1838, s. 1227; cf. *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 9.

nem informacjami na temat towarzyszy wygnania. W składanych przed Komitetem śledczym zeznaniach Pietraszewski starał się minimalizować zakres i szkodliwość swojej agenturalnej działalności. Zapewniał, że w jego pisemnych raportach nie było żadnych istotnych danych, za to sporo konfabulacji. Opowiadał na przykład, że od początku do końca zmyślił przekazywane Benkhausenowi relacje o swoich rozmowach z działaczami Gromad Ludu Polskiego Stanisławem Worcellem i Recesem Wątróbką, którzy rozważali jakoby złożenie prośby o carską amnestię. Kiedy konsul nakazał dawnemu podkomendnemu wejść do grona akcjonariuszy wydawanego w Londynie „Republikanina” i wyasygnował na ten cel odpowiednie środki, Pietraszewski przywłaszczył sobie pieniądze, a Rosjaninowi zaniósł sfalszowany kwit z podpisem redaktora pisma Aleksandra Napoleona Dybowskiego¹³.

Zarówno Pietraszewski, jak i Kumpikiewicz wyrazili wobec śledczych skruczę. Zgłosili też gotowość wejścia w role podwójnych agentów, działających odtąd na szkodę Rosjan. Pietraszewski „ofiarował się wydostać wszystkie papiery z konsulatu za pomocą służącej, która się na konsula bardzo skarży”¹⁴. Choć obaj starali się w ten sposób zadośćuczynić za swoje winy, nic z tego nie wyszło. Kumpikiewicz jeszcze kilka razy odwiedził ambasadę, ale nie pokazywano mu już tam żadnych dokumentów, a wydawano jedynie nowe polecenia (m.in. dostarczenia planu wyprawy kaukaskiej, obserwowania działań KOEPL, zakupu emigracyjnych druków i ustalenia daty wyjazdów emisariuszy do Polski)¹⁵. Swego czasu sformułowałem hipotezę, że ponieważ to jeden z rosyjskich informatorów (Dydyński) ujawnił fakt inwigilowania emigrantów przez carską ambasadę, nie można wykluczyć, że „spalenie” niezbyt efektywnych agentów było ze strony Rosjan działaniem celowym, obliczonym na wzbudzenie fermentu w szeregach wychodźstwa¹⁶. Jeśli tak było, próba penetrowania konsulatu przez „odwróconych” szpiegów od początku skazana była na niepowodzenie.

Afera nabierała tymczasem rozgłosu, a jej zasięg i skutki stawały się coraz poważniejsze. W kwietniu 1838 r. KOEPL uznał dochodzenie za zakończone i postanowił ogłosić jego wyniki. Kiedy debatowano nad redakcją tekstu, prezes Komitetu Józef Dwernicki zasugerował, aby zataić część ujawnionych w śledztwie informacji dotyczących wyjazdów emigracyjnych wysłanników do Polski.

¹³ BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania i konfrontacji T. Pietraszewskiego i K. Kumpikiewicza, Londyn 20 kwietnia 1838, s. 1233–1239; cf. *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 4–5; WITKOWSKA 1997, s. 166–167.

¹⁴ BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania i konfrontacji T. Pietraszewskiego i K. Kumpikiewicza, Londyn 20 kwietnia 1838, s. 1239.

¹⁵ *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 14–15. W przechowywanym w Bibliotece Polskiej w Paryżu archiwum KOEPL (BPP, sygn. 602, „Księga Kwitów”, s. 431 i n.) — oprócz rachunków za posiłki dla przesłuchiwanym w marcu i kwietniu 1838 r. Kumpikiewicza i Pietraszewskiego — zachowały się pokwitowania odbioru niewielkich sum (po kilka szylingów) wypłacanych w tym okresie Kumpikiewiczowi. Było to zapewne wsparcie dla skruszonego i usiłującego teraz pracować dla Ogółu agenta.

¹⁶ Cf. MARCHLEWICZ 2008, s. 78.

Obawy przed skompromitowaniem tychże wykipił jednak Karol Bogumir Stolzman stwierdzając, że kompromitacja ta już się dokonała, „kiedy my się o nich z Konsulatu Moskiewskiego dowiadujemy”¹⁷. Szesnastostronicowa, wydana w nakładzie tysiąca egzemplarzy broszura opuściła londyńską drukarnię A.N. Dybowskiego w czerwcu 1838 r.¹⁸ Zawierała relację z wydarzeń marca i kwietnia 1838 r., krótkie charakterystyki i rysopisy Kumpikiewicza, Dydyńskiego i Pietraszewskiego oraz te fragmenty ich zeznań, które dotyczyły Falkenhagena-Zaleskiego, Paszkowskiego i Jastrzębskiego. O ile w świetle prezentowanych ustaleń wina pierwszej trójki nie budziła wątpliwości, o tyle w pozostałych przypadkach autorzy broszury woleli powstrzymać się od komentarzy („które każdy czytający łatwo sobie zrobi”)¹⁹. Wyrażali też ubolewanie, że „nazwisko emigranta nie daje jeszcze bezwarcunkowego prawa do zaufania”²⁰.

Opublikowanie broszury oraz starania KOEPL o pozbawienie Kumpikiewicza, Dydyńskiego i Pietraszewskiego brytyjskich zasiłków rządowych przysługujących polskim emigrantom miały zamknąć sprawę. Tak się jednak nie stało. Z decyzją o utracie zapomóg pogodzili się Dydyński i Kumpikiewicz, którzy zniknęli następnie z pierwszego planu emigracyjnego życia. Ten drugi pozostał w Anglii i zmarł w Yorku prawie pół wieku później, w 1883 r.²¹ Teofil Pietraszewski, którego agencuralna kariera trwała najdłużej i który po jej ujawnieniu znalazł się w dramatycznej sytuacji materialnej, początkowo pokornie prosił KOEPL o udzielenie mu jakiejś zapomogi²². Kiedy nie odniosło to skutku, a ukazanie się broszury omawiającej wyniki śledztwa dodatkowo pogorszyło jego położenie, zmienił linię wyjaśnień. 17 lipca 1838 wysłał do członków Komitetu obszerny list, w którym stwierdzał co następuje: „Odczytawszy tych dniach Broszurę, w której umieszczone jest moje zeznanie, mam honor donieść Komitetowi, że w Domie tym gdzie mnie więzili przez dwa dni i noc, to jest pod No. 13 Lower Chapman Street, St. George-in-the-East gdzie mieszka Ob. Kisiel w czasie zdejmowania protokołu ze mnie [...] zeznawałem przed nimi wszystko fałszywie, kłamliwie [...]”. Autor listu utrzymywał, że zeznania wymuszono nań pogróżkami, wśród których była nawet groźba śmierci. „Na swoje uszy słyszałem — pisał — jak zaczęli mówić między sobą, że tych [szpiegów trzeba — przyp. K.M.] pozabijać, porznąć na kawałki i wynieść tak by nikt nie widział i rzecz skończona”²³.

Wyjaśnienia te nie pomogły Pietraszewskiemu. Przez kilka lat tułał się po Anglii i Francji, po czym, korzystając z pobytu w Londynie cara Mikołaja I, w 1844 r. zło-

¹⁷ BPP, sygn. 590, Protokół posiedzenia KOEPL z 20 kwietnia 1838, s. 25.

¹⁸ BPP, sygn. 590, Protokół nadzwyczajnego posiedzenia KOEPL z 29 maja 1838, s. 35.

¹⁹ *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 15.

²⁰ *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 16.

²¹ BARTKOWSKI 1985, s. 244.

²² Vide BPP, sygn. 597, T. Pietraszewski do KOEPL, Londyn 6 lipca 1838, s. 439–440.

²³ BPP, sygn. 594, T. Pietraszewski do KOEPL, Londyn 17 lipca 1838, s. 997–998.

żył w rosyjskiej ambasadzie prośbę i uzyskał amnestię²⁴. Narastające wokół afery szpiegowskiej napięcie nie miało jednak nic wspólnego z dalszymi losami Pietraszewskiego. Ważniejszy był fakt, że niektórzy zaangażowani w śledztwo uchodźcy nie zgadzali się z decyzją KOEPL o jego zamknięciu. Jeszcze w maju 1838 r. grupa emigrantów z Portsmouth zwróciła się do Komitetu z prośbą o udostępnienie protokołów przesłuchań dotyczących Stanisława Worcella i dwudziestu funtów, które rzekomo miał on otrzymać od Rosjan. Prosilili o to niedawni towarzysze Worcella z Gromad Ludu Polskiego, którzy poróżniwszy się z nim na tle osobistym i politycznym, założyli tzw. Towarzystwo Wyznawców Obowiązków Społecznych z Tadeuszem Krępowieckim na czele. Informowali oni KOEPL, że „zebrali wszystkich Polaków w Portsmouth, aby zrewidować papiery tych, którzy mają najbliższe stosunki tajne z Worcellem, [jednak] liczna przewaga Koteryi Worcellowskiej nie zezwoliła na rewizję, oświadczając, aby osobno Korporacje pomiędzy sobą zajęły się tem”. Niechętni Worcellowi autorzy listu z Portsmouth stwierdzali, że to „dziwna rzecz — a tem bardziej podejrzenie pada większe”²⁵.

Nie tylko Worcella, ale i innych emigrantów wziął natomiast na cel sekretarz Komitetu Śledczego Andrzej Kisiel z grupą podobnie myślących kolegów. Również oni w przerwaniu śledztwa widzieli błąd. Co więcej, upierali się przy tym, że liderzy KOEPL działali rozmyślnie, chcąc pozbawić śledczych szans na odkrycie wszystkich moskiewskich powiązań wychodźstwa. Część członków Komitetu Śledczego kontynuowała pod kierunkiem Kisiela dochodzenie i jeszcze w 1838 r. opublikowała broszurę, w której prezentowała własne wnioski w tej sprawie²⁶. Kisiel powtórzył je w kolejnym sprawozdaniu, zatytułowanym *Polska i Rossyia. Rapport Komitetu Śledczego w Londynie*. Opatrzono je datą 15 stycznia 1839, ale drukiem ukazało się dopiero w kwietniu tego roku, budząc spore poruszenie wśród Polaków w Anglii, Belgii i Francji.

W raporcie padały ciężkie oskarżenia pod adresem KOEPL oraz kilkunastu wymienionych z nazwiska emigrantów. O działaczach Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej stwierdzano, że wypaczali oni wyniki śledztwa i dopuszczali się „rażących zbroczeń”. Tak zakwalifikowano krycie oskarżonego przez Kumpikiewicza o współpracę z Rosjanami Seweryna Stawiarskiego (zdaniem Komitetu dlatego, że jego brat jest członkiem Ogółu²⁷), pominięcie w raporcie nazwiska Nakwaskiego, wskazanego jako carski agent w Szwajcarii, wreszcie umniejszanie winy Worcella, który sterowany przez Rosjan rozbił Gromadę „Grudziąź” Ludu Polskiego. „Daleką jest od nas myśl — stwierdzali autorzy broszury — przypisywania im [tj. działaczom

²⁴ Vide BK, sygn. 2409, K. Szulczewski do L. Niedźwieckiego, Londyn 10 sierpnia 1844, s. 254–255; „Orzeł Biały”, 6 października 1844, s. 72.

²⁵ BPP, sygn. 597, Komissya Przygotowawcza do KOEPL, Portsea–Portsmouth, 5 maja 1838, s. 193; cf. KUCHARZEWSKI 1999, s. 511–513.

²⁶ Do jej tekstu nie udało mi się dotrzeć. Jej istnienie potwierdza druga, cytowana dalej broszura.

²⁷ Na temat wątpliwości w tej sprawie vide przypis 4.

KOEPL — przyp. K.M.] przyjaźni dla Moskwy; początek tych wszystkich błędów widzimy raczej w ich niedołęstwie, w słabości ich charakteru, w braku politycznej wiary, i systemu, co wszystko sprawiło chęć zakrycia winnych i podejrzanych”. Siłę tych oskarżeń łagodziło nieco zdanie: „To pewne że intencje ich wolne są od skazy, i że w przekonaniu własnym dobrze działali”²⁸. Nie zmienia to faktu, że przedstawiona w broszurze ogólna ocena działań KOEPL była miażdżąca.

Opisawszy metody i cele rosyjskiej inwigilacji, członkowie Komitetu Śledczego upubliczniali następnie pełne zeznania Kumpikiewicza, w których padały nazwiska Falkenhagena-Zaleskiego, Pasierbskiego, Markowskiego, Jastrzębskiego, Stawiarskiego, Wysockiego, Pietraszewskiego, Oborskiego i Nakwaskiego²⁹. W ślad za Kumpikiewiczem relacjonowano zawartość ich raportów dla Rosjan. Na liście emigrantów posądzanych o współpracę z Rosjanami Komitet Kisiela umieszczał ponadto Bartłomieja Beniowskiego, Jana Schella-Viettinghoffa i Józefa Michalskiego. Ten ostatni prowadził w Londynie niewielki sklep, w którym — zdaniem autorów broszury — odbywały się podejrzane spotkania. Enigmatycznie i groźnie brzmiała wzmianka o szesnastu innych osobach, których współpracy z Rosjanami Komitet nie wyklucza, ale których nazwiska „zataja do czasu”, zapowiadając jednocześnie kontynuację swoich prac³⁰.

Rewelacje Komitetu Kisiela spotkały się z gwałtownymi reakcjami wychodźstwa. W drukowanej przez paryską „Młodą Polskę”, a datowanej 11 kwietnia 1839 korespondencji z Londynu stwierdzano, że ogłoszony raport zawiera wiele „potwarzy, domysłów, babskich plotek” i rzuca kalumnie na kryształowo uczciwych ludzi³¹. Kolejna relacja współpracownika „Młodej Polski” ze stolicy Anglii nosiła datę 23 kwietnia i dowodziła, że emocje mieszkających tam Polaków sięgnęły najwyższych rejestrów. Informowano w niej bowiem o pobiciu Andrzeja Kisiela przez dwóch oczernionych przez niego rodaków. Kisiel oskarżył ich o to przed sądem magistrackim, ale ten — wysłuchawszy wyjaśnień oskarżonych, z których jeden tłumaczył, że „u nas w Polsce [...] kiedy kto podle skłamię to mu się pluje w oczy i policzek daje” — nie wymierzył im żadnej kary. Prześmiewczy sposób, w jaki opisywał te wydarzenia korespondent „Młodej Polski”, pozwala domyśleć się, po czyjej stronie leżały jego sympatie. Z satysfakcją odnotowywał on, że przewodniczący rozprawie sędzia „Panu Kisielowi dał naukę, że potwarz jest surowo w Anglii karana”³².

Od opinii wyrażonych w broszurze *Polska i Rosyja* odcięli się członkowie pierwotnego Komitetu Śledczego, którzy nie brali udziału w dochodzeniu kontynuowanym pod przewodnictwem Kisiela. 27 kwietnia 1839 Stolzman i Glejnich wydali w Londynie oświadczenie, w którym stwierdzali, że zarzuty pod adresem Beniow-

²⁸ *Polska i Rosja* 1839, s. 7.

²⁹ *Polska i Rosja* 1839, s. 16.

³⁰ *Polska i Rosja* 1839, s. 20.

³¹ „Młoda Polska”, dod. do nr 12, 30 kwietnia 1839, s. 45–46.

³² „Młoda Polska”, dod. do nr 12, 30 kwietnia 1839, s. 46–48.

skiego, Worcella, Markowskiego i Nakwaskiego to potwarz nieuzasadniona zeznaniami Kumpikiewicza³³. Niektórzy z posądzonych o działalność agenturalną szukali potwierdzenia swej niewinności z pomocą przyjaciół i bliskich. We wrześniu 1839 r. major Józef Pasierbski zażądał od byłych członków KOEPL deklaracji, czy zarzut szpiegostwa postawiony jego bratu Hipolitowi Pasierbskiemu (vel Paszkowskiemu) uważają za uzasadniony. Dwernicki, Stolzman i Glejnich odpowiedzieli na to pismo jednostronicową ulotką wydrukowaną przez Stanisława Milewskiego w Londynie. Podkreśliwszy w niej sprzeczności w zeznaniach złożonych przez Kumpikiewicza i powoławszy się na świadectwa dotyczące chlubnej przeszłości H. Pasierbskiego, oświadczyli, że „zarzut [...] przez Kumpikiewicza uczyniony uważamy za PROSTĄ POTWARZ [druk oryg. — przyp. K.M.]”³⁴.

*

Po przesileniu z 1839 r. burza wokół afery szpiegowskiej z wolna zaczęła słabnąć. Wzbudzone nią podejrzenia oraz echa ujawnionych w śledztwie informacji nie zgasły jednak całkowicie, psuły stosunki między emigrantami i dawały o sobie znać nawet po wielu latach. Mimo że dwaj liderzy wychodźczej lewicy w Anglii — S. Worcell i T. Krępowiecki — byli sobie światopoglądowo bliscy i w przyszłości mieli jeszcze współpracować w ramach tzw. Zjednoczenia Emigracji Polskiej, od 1838 r. ich relacje nacechowane były wyraźnym dystansem. W kwietniu 1839 r. Worcell pisał do Joachima Lelewela, że pomiędzy nim a Krępowieckim rozciąga się teraz „przepaść najbrudniejszych potwarzy, najgłębszej pogardy z jednej, a nienawiści z drugiej strony”³⁵. Z kolei znany ze swoich związków z czartystami Bartłomiej Beniowski w marcu 1847 r. poturbował w Londynie sympatyzującego z Polakami szkockiego polityka Davida Urquharta, który publicznie przypominał zarzut, jakoby emigrant ten współpracował z Rosjanami³⁶. Pamiętając o tym, że jedno z poleceń, które Georg von Benkhausen wydał Teofilowi Pietraszewskiemu, nakazywało donosicielowi „siać niezgody wśród Emigracji Londyńskiej, tworzyć partje i namawiać do przyjęcia amnestji”³⁷, trudno oprzeć się wrażeniu, że mimo utraty agenturalnych źródeł informacji Rosjanie wynieśli z tej sprawy niemałe korzyści.

Również o tym należałoby pamiętać, szukając odpowiedzi na pytanie, które ze sformułowanych wtedy oskarżeń miały oparcie w faktach, a którzy posądzeni o współpracę z zaborcą wychodźcy padli ofiarami pomówienia. Bezsporna wydaje się wina Dydyńskiego, Kumpikiewicza i Pietraszewskiego. Przyciśnięci biedą, rozczarowani politycznie i trapieni rosnącą tęsknotą za krajem świadomie i dobrowolnie

³³ Vide „Nowa Polska”, 1839, półarkusz 21, s. 564.

³⁴ *Członkowie danego Komitetu* 1839.

³⁵ Cyt. za: ŁUKASZEWICZ 1954, s. 123.

³⁶ Vide relacja londyńskiego korespondenta „Trzeciego Maja” z 14 marca 1847. O zajściu tym obszernie pisze też HARRIS 2019, s. 433–444.

³⁷ *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 5.

postanowili dostarczać informacji rosyjskim i austriackim rezydentom w Anglii³⁸. Prawdą jest, że spora część składanych przez nich donosów była bezwartościowa, niegroźna, a nawet wprowadzała Rosjan w błąd. Można też zrozumieć współczucie, z jakim Alina Witkowska pisała o dalszym życiu owych „nieszczęśnych hultajów”, którzy „poznali ciężkie dotknięcie ręki emigracyjnej Temidy”³⁹. Sam jednak fakt podjęcia przez nich z niskich pobudek kolaboracji z caratem nie budzi wszak żadnych wątpliwości.

Co do pozostałych wskazanych jako agenci wychodźców — pewności takiej brakuje⁴⁰. Jak już wspomniałem, niewykluczone, że umyślne podsunięcie trójce zdekonspirowanych następnie szpiegów personaliów kilkunastu innych emigrantów było elementem starannie zaplanowanej rosyjskiej prowokacji. Jej cel stanowiło pogłębienie starych i wzniesienie nowych waśni w łonie Wielkiej Emigracji. Rosjanie mogli się na to zdecydować uprzytomniwszy sobie, jak nikłą wartość przedstawiają dla nich agenci tej miary, co wegetujący gdzieś na marginesie wychodźstwa Pietraszewski, Dydyński czy Kumpikiewicz. Dla skonfliktowania, sparaliżowania i skompromitowania w oczach zewnętrznych obserwatorów całej polskiej społeczności na Wyspach Brytyjskich z pewnością warto było poświęcić paru podrzędnych donosicieli. Zepchnięcie w otchłań podejrzeń i niesławy znacznie groźniejszych emigrantów przyniosłoby Rosjanom więcej korzyści niż plotkarskie raporty wspomnianej trójki.

To jeden ze scenariuszy, który objaśniałby mechanizm hipotetycznego (bo pewnym tego być nie można) pomówienia. Śledząc dyskusję wokół domniemanej współpracy z ambasadą Rosji Stanisława Worcella i Piotra Falkenhagena-Zaleskiego, nie sposób oprzeć się także innemu wrażeniu. Otóż zarzuty te z największą powagą zdawali się traktować ich polityczni rywale. Zaangażowany w różne polityczne, propagandowe i finansowe przedsięwzięcia konserwatywno-liberalnego obozu wychodźstwa Falkenhagen-Zaleski był obiektem podejrzeń zarówno Komitetu Śledczego, jak i Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie. A w tych dominowali wówczas centryści i republikanie. Matadorowi lewicy Wielkiej Emigracji w Anglii — Worcellowi, działalność agenturalną najchętniej przypisałiby jego konkurenci z Towarzystwa Wyznawców Obowiązków Społecznych. W środowiskach tych nie przesądzano wprawdzie o winie oskarżonych, ale nie ułatwiano im też dowodzenia swej niewinności. Komisja, o której powołanie dla rozpatrzenia jego sprawy wnioskował Falkenhagen-Zaleski, nie była w stanie podjąć działalności wobec permanentnego niestawiania się na posiedzeniach wskazanych przez KOEPL członków⁴¹.

³⁸ Według zeznań Kumpikiewicza do Austriaków zgłosił się Dydyński, obiecując im wyjawienie tajemnic konspiracji galicyjskich.

³⁹ WITKOWSKA 1997, s. 166, 171.

⁴⁰ Wyjątkiem jest tutaj wymieniony w zeznaniach londyńskich Franciszek Napoleon Szostakowski, który już w 1837 r. przyznał się w Brukseli do współpracy z Rosjanami. Miał on na ich zlecenie obserwować m.in. Joachima Lelewela; vide KUCHARZEWSKI 1999, III, s. 506–509; GERBER 1973, I, s. 7.

⁴¹ Vide BPP, sygn. 597, Akta KOEPL, s. 53–81.

W przypadku Antoniego Jastrzębskiego pewną rolę odegrać mogła jeszcze inna okoliczność. W prowadzonym przez pierwszy Komitet Śledczy dochodzeniu zeznał on, że przez pewien czas dzielił londyńską kwaterę z Adamem Dydyńskim. Właśnie w niej, przy Palace Street nr 42 w Pimlico, Dydyński wraz z Kumpikiewiczem ograli go kiedyś w karty na sumę czterdziestu szylingów. Strata miesięcznego zasiłku doprowadziła do kłótni i zerwania przez Jastrzębskiego stosunków z obydwojema emigrantami⁴². Kumpikiewicz potwierdził tę relację i choć zapewniał, że większości ze wskazanych przez siebie jako rosyjscy agenci rodaków nie zna i na nikogo nie rzuca podejrzeń bezpodstawnie⁴³, nie można wykluczyć, że wśród ukrytych motywów jego działania była także osobista niechęć. Tłem emigracyjnych komeraży bywała przecież nie tylko polityka.

Zważywszy na późniejszą działalność przynajmniej niektórych z oskarżonych o działalność agenturalną, najmniej prawdopodobne wydaje się to, że dla Rosjan pracowali wszyscy wymienieni w śledztwie wygnańcy. Ale czy na podstawie dostępnych nam źródeł możemy stwierdzić z całą pewnością, że — wyjąwszy Dydyńskiego, Kumpikiewicza i Pietraszewskiego — pozostali oskarżeni byli niewinni? Obecny w historiograficznym obiegu materiał związany z tą sprawą jest obszerny, a w jego gromadzeniu i opracowaniu uczestniczyli uchodźcy nienajgorzej przygotowani do tego rodzaju zadań. Jako osoby prowadzące lub przynajmniej informowane o wynikach śledztwa w dokumentach pojawiają się m.in. przedpowstaniowy adwokat Ignacy Jackowski, student prawa Uniwersytetu Warszawskiego Seweryn Dziewicki i jego młodszy kolega z wydziału Józef Dybowski. Sprawozdanie KOEPL drukował inny niedoszły prawnik, brat Józefa, Aleksander Napoleon Dybowski. Niektórzy zaangażowani w sprawę oficerowie mogli mieć jakieś doświadczenia związane z pracą sądów wojskowych, toteż trudno mówić o całkowicie amatorskim charakterze dochodzenia prowadzonego przez londyńską emigrację i bezwartościowości dokonanych przez nią ustaleń.

Znany i łatwo dostępny jest jednak wyłącznie materiał polskiego śledztwa. Kuszenie się o jednoznaczne i kategoryczne rozstrzygnięcia wyłącznie na jego podstawie wiązałyby się z dużym ryzykiem. Nadal otwarte pozostają drogi dalszych badań. Dla uzyskania pełnego obrazu sytuacji najlepiej byłoby zestawzić papiery z Biblioteki Polskiej w Paryżu z dokumentami z archiwów rosyjskich. Jeśli zachowała się w nich kompletna dokumentacja ambasady i konsulatu w Londynie, mogłaby ona pomóc w odpowiedzi na pytanie, których objętych śledztwem emigrantów (poza Kumpikiewiczem, Dydyńskim i Pietraszewskim) spotkała niezasażona potwarz, a którzy po prostu lepiej się zakonspirowali. Rozstrzygnięcie tego, czy rewelacje londyńskie z 1838 r. mieszczą się w kategorii winy czy pomówienia, leży więc ciągle przed nami.

⁴² BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania A. Jastrzębskiego, Londyn 21 marca 1838, s. 1213–1215; cf. *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 13.

⁴³ BPP, sygn. 597, Protokół przesłuchania K. Kumpikiewicza, Londyn 9 kwietnia 1838, rkps, s. 1227; cf. *Komitet Emigracji Polskiej* 1838, s. 14.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

BPP [= Biblioteka Polska w Paryżu], sygn. 590, 597, 602

BK [= Biblioteka Kórnicka], sygn. 2409

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

BARTKOWSKI 1985 = Jan Bartkowski, *Spis Polaków zmarłych w emigracji od roku 1831*, w: *Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej*, oprac. Lucjan Krawiec, t. VII/VIII, Rzym 1985

Członkowie danego Komitetu 1839 = *Członkowie danego Komitetu Emigracji Polskiej w Anglii do Emigracji Polskiej*, Londyn 1839

GERBER 1973 = Rafał Gerber, *Z dziejów prowokacji wśród emigracji polskiej*, w: A. Potocki, *Raporty szpiega*, wyd. Rafał Gerber, Warszawa 1973

HARRIS 2019 = Emma Harris, *Barłomiej Beniowski 1800–1867. Cosmopolitical Chartist and Revolutionary Refugee*, Warszawa 2019

Komitet Emigracji Polskiej 1838 = *Komitet Emigracji Polskiej w Anglii do Emigracji Polskiej*, [Londyn 1838]

KUCHARZEWSKI 1999 = Jan Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. III: *Lata przełomu. Romanow, Pugaczew czy Pestel*, red. Andrzej Szwarz, Paweł Wiczorekiewicz, Warszawa 1999

LIMANOWSKI 1948 = Bolesław Limanowski, *Stanisław Worcell. Życiorys*, Warszawa 1948

ŁUKASZEWICZ 1954 = Witold Łukaszewicz, *Tadeusz Krępowiecki. Żołnierz rewolucjonista*, Warszawa 1954

MARCHLEWICZ 2008 = Krzysztof Marchlewicz, *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831–1863)*, Poznań 2008
„Nowa Polska”, 1839

PEZDA 2003–2004a = Janusz Pezda, *Stawiarski Franciszek Paweł (1805–1888)*, w: *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 2003–2004, s. 606–609

PEZDA 2003–2004b = Janusz Pezda, *Stawiarski Seweryn (1803–1884)*, w: *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 2003–2004, s. 610–611

Polska i Rosja 1839 = *Polska i Rosyja. Rapport Komitetu Śledczego w Londynie*, Londyn 1839

WENCEL-KALEMBKOWA 1978 = Urszula Wencel-Kalembkova, *Działalność gen. Józefa Dwernickiego na emigracji w latach 1832–1848*, Warszawa–Poznań–Toruń 1978

WITKOWSKA 1997 = Alina Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997

ZIELIŃSKI 1964 = Ludwik Zieliński, *Emigracja polska w Anglii w latach 1831–1846*, Gdańsk 1964

Between guilt and slander. The 1838 spy affair in exile.

In 1838, the English community of Polish refugees from the November uprising witnessed a scandal related to the disclosure of the collaboration between its three members and the diplomatic agencies of Russia and Austria. The investigation carried out by the refugees revealed names of over a dozen more informers. Contrary to the first accused, these did not admit their guilt and claimed they fell victim to hurtful slander. The article reproduces the circumstances of the spies exposure, as well as the course, methods, and results of the emigrants' investigation. It shows mechanisms and potential goals of distributing gossip about some of the refugees. Although basing on available sources it is difficult to determine which of the accused did in fact cooperate with the partitioners and which fell victim to provocation or political revenge, the 1838 spy affair allows us yet another perspective on the political life of the Great Emigration.